

Mój Przyjaciel z Trembowli

Mimo że od śmierci Profesora Jerzego Wyrozumskiego, a dla bliskich Leszka, upłynęło już kilka miesięcy, puste miejsce, jakie On po sobie pozostawił, odczuwa się coraz bardziej i bardziej. Miałem szczęście zaliczać się do Jego przyjaciół od początku lat dziewięćdziesiątych; a zaczęło się to tak. Gdy wybuchła Wolna Polska na przełomie roku 1989/1990, wybitny prawnik z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Profesor Józef Skąpski, który miał niekwestionowany wkład w odrodzenie PAU, zwrócił się do mnie o poprowadzenie spraw związanych z odzyskaniem majątku PAU, przejętego przez PAN. Wielokrotne spotkania prezydiów obu tych instytucji, w których także brał udział Profesor Jerzy Wyrozumski – debaty, wymiany pism, które miały doprowadzić do zwrotu majątku PAU przejętego przez PAN na podstawie tzw. dekretu Bieruta z 1945 r., a zwłaszcza restytucji siedziby PAU położonej w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 17, spelżyły na niczym. Skuteczna okazała się natomiast wniesiona przeze mnie w imieniu PAU rewizja do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie od wpisów prawa własności nieruchomości stanowiących wówczas formalnie własność PAN, a przejętych bez tytułu prawnego od PAU. Sąd Wojewódzki, uwzględniając w całości rewizję, uchylił wpisy prawa własności figurujące na PAN, uznając tym samym, że ich właścicielem jest PAU. Wkrótce po tym orzeczeniu Sekretarz Generalny PAU, Profesor Jerzy Wyrozumski, zapytał, czy mógłbym mu złożyć wizytę w domu, w czasie której wyjął z teczki koniak, proponując mi przejście na „ty”. Od tamtego czasu nasze kontakty, i to zarówno te oficjalne, jak i przyjacielskie, stały się czymś normalnym, naturalnym i bliskim. Nie sposób zliczyć naszych wspólnych wyjazdów, głównie do Warszawy, rozpraw sądowych, spotkań w Pałacu Kultury i Nauki z przedstawicielami PAN, na co Profesor Wyrozumski zawsze znajdował czas.

Jak powszechnie wiadomo, Profesor Wyrozumski był niekwestionowanym autorytetem jako historyk Polski średniowiecznej, był obdarzony umysłem, o jakim należy powiedzieć: wykwinny. Miał nie tylko niezwykłą pamięć, był przenikliwy na argumenty i szukał zawsze rozwiązań, które by były zadowalające dla obu stron sporu. Poza tym obdarzał mnie najdalej idącym zaufaniem, co czasami było aż kłopotliwe, gdyż w prowadzeniu spraw sądowych istnieje zawsze element ryzyka, który jest nie do przewidzenia.

Profesora cechowała niezwykła konsekwencja w działaniach, które podejmował, i zdolność rozumienia wagi i złożoności problemów, które przychodziło rozwiązywać.

Zapamiętałem Profesora Wyrozumskiego jako człowieka o nieskazitelnym uczciwości, gotowego do niesienia pomocy ludziom w potrzebie. W obcowaniu z ludźmi był ujmujący, nigdy nie podnosił głosu i miał bardzo rzadką cechę wyrażania wdzięczności, czego doświadczałem wielokrotnie. Profesor Wyrozumski był wielkim miłośnikiem muzyki, częstokroć wraz ze swoją żoną, Profesor Bożeną Wyrozumską, uczestniczył w koncertach organizowanych przez Okręgową Radę Adwokacką w Krakowie w Klubie Adwokackim noszącym imię Jego Przyjaciółki, adwokat Janiny Ruth-Buczyńskiej. W Klubie tym wy-

stępował również jako prelegent ze świetnymi, bardzo erudycyjnymi wykładami o średniowiecznym Krakowie, którego był niedoścignym znawcą. Napisał też piękny tekst do nagrania płyty poświęconej pamięci Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, adwokat Joanny Agackiej-Indeckiej, która zginęła w smoleńskiej katastrofie. Polska Adwokatura jest mu niezwykle zobowiązana i wdzięczna za postawę obywatelską i za to, że obdarzał ją swoją przyjaźnią.



Profesor był w przyjaźni absolutnie niezawodny i to do tego stopnia, że lękałem się Go o coś poprosić, gdyż jeśli wyraziłem jakąś potrzebę, to On natychmiast był gotów ją spełnić. Przykuty do łóża boleści, w czasie chyba mojej ostatniej u Niego wizyty rozmawialiśmy o nagraniu albumu poświęconego stuleciu Adwokatury Polskiej, czym bardzo się interesował. Powiedziałem mu wtedy, że na jednej z płyt znajdzie się polska muzyka organowa z XVI/XVII wieku, nagrana w polskim Panteonie Narodowym, czyli na Skałce. Profesor Wyrozumski natychmiast wspominał o swoim tekście poświęconym temu miejscu; mało tego, tekst ten na Jego prośbę został odnaleziony w PAU i był niezwykle przydatny i pomocny przy wydaniu wspomnianego albumu. Należałoby dodać tylko to, że choroba uniemożliwiła Profesorowi samodzielne wybranie numeru telefonu, co samo w sobie stanowi potwierdzenie niezwykłych przymiotów ducha Mojego Przyjaciela.

Profesor do końca swoich dni czuł się także obywatelem Polski, jak mało kto rozumiejąc swój obowiązek wobec Ojczyzny. On – człowiek z Kresów, trembowlanin, któremu wojna nie oszczędziła niczego, kiedy był już śmiertelnie chory, poprosił mnie o zorganizowanie możliwości głosowania w wyborach samorządowych w październiku 2018 r. przez pełnomocnika, gdyż sam nie był w stanie udać się do komisji wyborczej.

Śmierć Profesora Jerzego Wyrozumskiego to wielka i prawdziwie niepowetowana strata dla nas wszystkich. Odszedł bowiem nie tylko wielki człowiek, ale polski patriota i obywatel w najlepszym rozumieniu tego słowa, humanista i przyjaciel.

STANISŁAW KŁYS